Wychodzi co piątek.
Zapisany w cenniku gazet na str. 260 r. Nr. 75.
Abonament kwartalny 75 fen.
Pod opaską franko 1 mrk.

TRUD

Cena inserat 10 fen. od wiersza.
Podawanie firmy przemysłowców kosztuje na kwartał 2 mrk.
Numer pojed. kosztuje 20 fen. franko.

PISMO TYGODNIOWE DLA POLSKIEJ ZAROBKOWOŚCI.

Rok I. | Poznań, dnia 3 września 1886. | Nr. 36.

W Poznaniu biuro „Trudu" **przy ul. Podgórnéj No. 8** w dziedzińcu na I piętrze Zapisywać też można we wszystkich agencyach gazetowych, mianowicie zaś przyjmują przedpłatę pp. **M. Więckowski** skład cygar W. Rycerska ul. Nr. 12, **H. Błażejewski** handel korzenny Sw. Marcin Nr. 68, **J. Zydorowicz** skład cygar Nowa ul., **Księgarnia Katolicka** Wodna ul. Nr. 25. **Kaniewski** skład cygar Wodna ul. Nr. 4. **Affeltowicz** i **Smoliński** składy na Chwaliszewie. — W Dreznie p. **Komendziński.**

W Austryi prenumerata kwartalna wynosi 51 grajcarów, (franko pod opaską 65 gr.) w. a. zob. I. Dodatek Spisu gazet za r. 1886.

Przemysł w Galicyi.

— Czytamy o galicyjskim przemyśle nafciarskim w *Kraju*:

„Niedawno temu zrobiłem wycieczkę do Słobody Rungurskiéj leżącéj w pobliżu miasta Kołomyi, na Pokuciu i słusznie nazywanéj Pensylwanją galicyjską. Niegdyś sławne były źródła naftowe w Borysławiu. Dziś prym wiedzie Słoboda, a zaraz po niej Gorlice w w Galicyi zachodniej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nafta znajduje się u nas wzdłuż Karpat, a więc na linii, liczącéj 170 mil długości, i niewątpliwie po roku lub dwóch będą ją czerpali w kilkunastu nowych miejscowościach. W chwili, gdy to piszę, liczni przedsiębiorcy kopią studnie w wiosce Kadobna, położonéj w pobliżu miasteczka Kałusza i wszystkie oznaki za tem przemawiają, że już niezadługo będą się mogli pochwalić pięknemi rezultatami. Co do Słobody Rungurskiéj, ta zrobiła na mnie jaknajlepsze wrażenie. Miejsce, gdzie przedsiębiorcy studnie wiercą, leży o trzy mile od Kołomyi, za miasteczkiem Peczeniżynem, wśród wzgórz niewielkich i prześliczną zielenią okrytych, wkoło bowiem rosną jeszcze drzewa liściaste, a dopiero wyżéj widać szpilkowe, i obejmuje najwyżéj kilkadziesiąt morgów przestrzeni. Co kilkadziesiąt kroków widać olbrzymie rusztowania, podobne do piramid mierniczych, w których znajdują się liny, ułatwiające świdrom wiercenie. Gdzieniegdzie stoją schludne domki, zamieszkane przez urzędników i właścicieli kopalń. Podczas, gdy w Borysławiu nie widzi się nic krom brudnego żydostwa, tu przeciwnie żyd jest zjawiskiem stosunkowo rzadkiem, bo i kopalnie słobodzkie znajdują się przeważnie w rękach chrześcian. Głównymi przedsiębiorcami są tu pp.: Wolfart, Torosiewicz i inżynier Szczepanowski, teraźniejszy delegat obywatelstwa obwodu stryjskiego. Ten ostatni ma w Słobodzie rezerwoar na naftę, cały z żelaza ukuty, po którym możnaby śmiało jeździć poczwórnym powozem. Mieści się w nim nie mniéj i nie więcej tylko 11,000 beczek nafty, każda po 150 kilogramów. Robotników nie widać wielu w Słobodzie, ponieważ wiercenie odbywa się tu jedynie przy pomocy pary. Obecnie jest w ruchu przeszło 100 lokomobil. Ropa pompowana w stanie naturalnym jest czarną, prawie jak smoła. Ztąd odchodzi ona do destylarń, których dokoła Kołomyi jest siedm, największa z nich, i o ile mi wiadomo, jedna z największych w Europie, jest własnością p. Szczepanowskiego i Spółki. Znajduje się ona w Peczeniżynie, gdzie sam p. Szczepanowski mieszka; druga zaś po niéj należy do znanego podróżnika p. Sygurda Wiszniewskiego. Ilość dobywanéj nafty w Słobodzie musi być wielką, skoro samego podatku tylko płacą przedsiębiorcy rządowi 600,000 guldenów rocznie. Zmienia się to jednak co kilka tygodni, gdyż jedne studnie się wyczerpują, za to świeżo wywiercone obficie naftę wyrzucają. W roku ubiegłym nafciarze mieli piękne widoki, lecz opieka ministerstwa tak nad nimi zaciężyła, że w tym roku produkcya będzie się musiała zmniejszyć, aby się na straty nie narazić; sam p. Szczepanowski musiał wstrzymać wiercenie nowych studzien, prócz tego zmniejszył pracę w swojéj rafineryi, która prócz czyszczenia nafty, zajmuje się także wyrobem różnych olejów i parafiny. Temi dniami odbył się w Gorlicach wiec nafciarzy, w którym wzięło udział przeszło 1,000 uczestników. Postanowiono na nim zgłosić się do izby wyższéj wiedeńskiego parlamentu i prosić ją o opiekę, skoro izba niższa rady państwa niedawno nafciarzom jej odmówiła. Wątpię, czy izba wyższa zechce cokolwiek uczynić dla naszych nafciarzy. Prędzéj można przypuścić, że interes Węgier, tego Benjaminka austryackiego, znów zwycięży i biedny nasz przemysł naftowy będzie wiódł daléj żywot suchotniczy."

— Czytamy dalej o tkactwie galicyjskiem w *Gazecie Polskiej*:

„Z dziedziny przemysłu naszego mam do zanotowania fakt pocieszający. W Krościeńskiem tkactwo stanowi przemysł domowy i ważne źródło dochodów, to też w 22 gminach znajdzie tam z górą 1600 warsztatów. Stan ich jednak nader pierwotny pobudził, za pośrednictwem ludzi dobréj woli, wydział krajowy do ofiarowania temu przemysłowi pomocy i opieki, jeśli powstanie spółka tkacka według wymagań ustawy. Mianowicie wydział krajowy obiecał fundusze m własnym sprowadzić ulepszone warsztaty tkackie z zagranicy, oddać je w części bezpłatnie, a w części za pół ceny tkaczom lepszym i utrzymywać fachowego nauczyciela, któryby wędrował i kształcił w duchu postępowym. Nadto rada powiatowa z Nowego-Targu oświadczyła gotowość do subwencyi 200 zlr. na początek. Zachęcone tem wszystkiem grono osób zawiązało w Krościenku notaryalnie p i e n i ń s k i e t o w a r z y s t w o t k a c k i e z ograniczoną poręką, wybierając radę nadzorczą z 6 członków pod przewodem p. Stan. Drohojowskiego z Czorsztyna, dyrekcyę i w końcu deputacyę do bawiących w Szczawnicy dr.dr. Zyblikiewicza i Wereszczyńskiego, z prośbą o osobiste poparcie spraw towarzystwa."

Żydzi w Królestwie Polskiem.

Znana to rzecz, jak przeważne stanowisko żydzi zajmowali pod względem ekonomicznym w Polsce dawnej wogóle, a i dziś zajmują szczególnie w Galicyi w Królestwie Polskiem ba, nawet i w pruskiéj Wielkopolsce.*)

W Królestwie Polskiem rząd dopiero od r. 1862 przyznał im równouprawnienie, podczas gdy w Rosyi byt żydów ulega dotąd wielu ograniczeniom, które takowi jednakże zręcznie obchodzą. Ztąd od czasu do czasu owe „hece żydowskie" w miastach rosyjskich, gdzie wedle litery prawa nie wolno żydom zamieszkiwać.

Otóż w ostatnich czasach rząd rosyjski wysadził komisyą, która zbadawszy stosunki w Królestwie, ma orzec, czy należy c o f n ą ć od r. 1862 istniejące równouprawnienie żydów i poddać ich ograniczeniom, któreby pohamowały wzrost niesłychany i wpływ przeważny żywiołu żydowskiego.

Wyobrazić sobie można, jaki strach padł na wszystkie sfery żydowskie w Królestwie i przypuszczać należy, że poruszają i poruszać będą niebo i ziemię, żeby uniknąć ciosu, jakiby na nich sprowadziło cofnięcie równouprawnienia.

Światli przodownicy żydowstwa, wygotowali między innemi m e m o r y a ł do rządu, w którym wykazują j a k i e, a mianowicie też jak u ż y t e c z n e stanowisko zajęli żydzi od r. 1862 w Królestwie.

Ostatecznym wynikiem tego memoryału, jest twierdzenie, że cały postęp handlu i przemysłu kraj zawdzięcza żydom, że oni na tym polu pracują najskrzętniéj, a chcąc ich poskromić, znaczyłoby tyle, co wydać handel i przemysł zupełnie w ręce Niemców, bo żywioł rodzimy (polski) jeszcze nie dojrzał tak dalece, żeby sam ze siebie dostarczył sił na objęcie tych czynności i prac ekonomicznych, które w społeczeństwie pełnią żydzi.

Twierdzenie to zawiera naturalnie zarzut, zrobiony polskiemu żywiołowi, ciężki zarzut l e n i s t w a i n i e d o łę ż t w a ekonomicznego.

Ztąd — skoro treść memoryału stała się wiadomą przez umyślną czy nieumyślną niedyskrecyą, powstała w Warszawie wrzawa okropna w prasie na z a r o z u m i a ł o ś ć ż y d o w s k ą.

I niewątpliwie, jeżeli memoryał ten zawierał p o t ę p i e n i e miejscowéj ludności zasługuje na naganę, o ile zaś zawiera streszczenie niezaprzeczonych faktów, zasługuje na najżywszą uwagę, a w danym razie powinien się stać pobudką do obudzenia wielu organicznych sił, w społeczeństwie naszém drzemiących albo też śpiących jeszcze na dobre.

Wszakże w ostatnim zwłaszcza czasie w Królestwie Polskiem bardzo głośno radzą nad p o d n i e s i e n i e m h a n d l u i p r z e m y s ł u i zaprzeczyć nie można prawdzie, że ruch ten nie ogranicza, jak to u nas bywa, na słowach i frazesach. Zatem ta treść żydowskiego memoryału, powinna być raczéj bodźcem dodatnim w tym ruchu warszawskim, a nie klinem nowym, któryby tamtejsze społeczeństwo rozsadzał.

P r a w d y w n i m j e s t b a r d z o d u ż o — a o prawdę gniewać się mogą między sobą j e d n o s t k i, bo to rzecz ludzka, ale s p o ł e c z e ń s t w a ś w i a t ł e brać ją powinny bez namiętności i urazy.

U nas — ponieważ sprawa dotyczy wyłącznie stosunków Królestwa — znamy ją tylko z echa, którą znalazła w gazetach. A ponieważ, chociaż w obec innych stosunków, d r z e m k a e k o n o m i c z n a i u nas jest chorobą stałą naszego społeczeństwa, postanowiliśmy memoryał cały, o ile w ogóle doszedł do wiadomości publicznej, podać do wiadomości czytelników, zajmujących się specyalnie sprawami ekonomicznemi kraju naszego.

Z dala od sporu, powinniśmy czytać go ze sądem spokojniejszym i bez obawy ubliżenia sobie wyciągnąć z niego wnioski i nauki bardzo wyraźne. Wystąpienie żydów warszawskich uważamy za fakt, nad którym nie można przejść galopem do porządku dziennego,

*) W mieście Poznaniu na blizko 70,000 mieszkańców jest tylko nie wiele nad 6,000 żydów, a jednak oni rządzą gminą i $^5/_6$ handlu mają żydzi w swym ręku.

ale warto się nad nim długo i gruntownie namyślić.

Otóż tedy memoryał ten żydowski, o ile w streszczeniu i dosłownie stał się wiadomym w Warszawie, brzmi jak następuje:

I. „Pomimo — powiada memoryał — względnie krótkotrwałej mocy obowiązującej Najwyższego ukazu z 24 maja (5 czerwca) 1862 r., uchylającego prawne ograniczenia, które do owego czasu stały na przeszkodzie ekonomicznéj i społecznéj działalności żydów w kraju tutejszym, wpływ pomienionego aktu prawodawczego wyraził się dobitnie przez bystry rozwój handlu i przemysłu, a nawet powiedzieć można, że i we wszelkich innych gałęziach pracy społecznéj zaznaczyć się potrafił. Wpływ ten łatwo tłómaczy się, jeśli zestawimy fakta następujące:

„Ludność żydowska w Królestwie stanowi nieledwie 1/7 ogólnego zaludnienia kraju, w którym handel i przemysł wogóle, prócz rolnictwa, nader słabo były rozwinięte, i ta to liczna klasa ludności, przez prawo z roku 1862 powołaną została do pełnego używania praw cywilnych i społecznych, na równi ze wszystkiemi innemi stanami.

„Pospołu z szybkim rozwojem handlu i przemysłu podniósł się w kraju naszym poziom dobrobytu ogólnego, szybko wzrosły miasta i zwiększyło się ich zaludnienie, a wartość dóbr nieruchomych podniosła się w stosunku otrzymywanych z nich dochodów. Równocześnie i w sposób najbardziéj widoczny podniósł się poziom moralny całej klasy handlujących. Takie były bezpośrednie a niewątpliwie dobroczynne skutki przepisów o zrównaniu prawnem żydów z innymi mieszkańcami naszego kraju z roku 1862.

„Nadanie żydom prawa stałego przemieszkiwania w miastach i po wsiach bez żadnych ograniczeń, a również prawa nabywania na własność nieruchomości miejskich i wiejskich, wytworzyło najrdzenniejszą zmianę warunków rozwoju dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Do roku 1862 handlowe obroty żydów ograniczone były przez przepisy, wzbraniające im osiedlania się po miastach, częściach miast, lub po wsiach, korzystających z wyłącznych przywilejów, a wznoszeniu przez nich fabryk i zakładów przemysłowych stał na przeszkodzie zakaz nabywania nieruchomości w okręgach wiejskich. Dopiero ze zniesieniem wszelkich tego rodzaju ograniczeń, żydzi nabyli możność zwiększania swoich obrotów handlowych, oraz zwrócenia ważniejszych kapitałów na drogę przemysłowej produkcyi.

„Skutkiem tego nastąpił od 1862 roku niebywały rozwój stosunków handlowych Królestwa zarówno z guberniami Cesarstwa, jak i z innemi krajami. W Warszawie i na prowincyi powstały liczne zakłady finansowe, oparte głównie na kapitałach żydowskich, lub za pośrednictwem żydów na tę drogę pociągniętych. Stosunki kredytowe dosięgły niebywałego dotąd rozwoju, a kapitały stały się dostępniejsze i tańsze.

„Bardziéj jeszcze widocznym przedstawia się rozwój przemyslowy kraju od roku 1862. Nietylko bowiem istniejące i wprzód gałęzie przemysłu doznały kolosalnego rozwoju, ale co więcej, powstały liczne, a zgoła nowe przedsiębiorstwa przemysłowe. Wskutek tego coraz bardziéj wzrastające ilości produktów surowych przerabiane być mogły w kraju przez różne gałęzie przemysłu fabrycznego. Równocześnie zmniejszał się przywóz fabrykatów zagranicznych, produkowanych nader często z tutejszych materyałów surowych, a przeto malała cyfra konieczněj daniny, płaconéj przemysłowi zagranicznemu przez tutejszych spożywców. Większość zaś nowo powstałych w kraju naszym fabryk i zakładów przemysłowych (jeżeli pominiemy niemców), zawdzięcza swe istnienie żydom lub współudziałowi żydów.

„Prawem z 1862 roku nadana żydom możność nabywania nieruchomości miejskich i wiejskich skłoniła kapitalistów żydowskich do zwrócenia uwagi na podotąd niedostępne dla nich pole działalności, — zwiększenie zaś liczby nabywców pociągnąć koniecznie musiało wzrost cen, za nieruchomości płaconych.

„Wzrost ten uwidocznił się przeważnie na nieruchomościach miejskich, których znaczna część albo przeszła na własność żydów, albo przez nich wzniesioną została; wogóle zaś wszystkie podniosły się w cenie. Co się zaś tyczy własności nieruchoméj po wsiach, to ta, już to jako nie przedstawiająca korzystnej lokacyi dla kapitału, już też jako wymagająca dla ekonomicznéj eksploatacyi nietylko znajomości miejscowych stosunków, ale co więcéj, specyalnych nieledwie skłonności, a nawet tradycyj, których to warunków żydzi nie mieli i w ciągu 25 lat nie mogli tak łatwo sobie przyswoić — przechodziła w ręce żydów w mierze nader nieznacznéj. Wielka nawet stosunkowo ilość nieruchomości wiejskich, która przeszła na własność żydów, dostała im się nie drogą dobrowolnego nabycia ale w zamian wypożyczonych na nie kapitałów. Zresztą w niektórych okolicach kraju przeszła na własność żydów nawet znaczna część dóbr ziemskich, przyczem zaznaczyć należy, że majątki czy to nabyte, czy dzierżawione przez żydów, administrowane są pod względem gospodarczym nader racyonalnie, a w żadnym razie nie gorzej od innych.

„Nawet dla właścicieli ziemskich innych wyznań, prawo z roku 1862, jako dozwalające żydom nabywania własności gruntowéj, zmieniło korzystnie warunki kredytu prywatnego. Dopiero bowiem na zasadzie tego prawa, żyd kapitalista ma możność otwierania właścicielom ziemi kredytu na warunkach umiarkowanych, gdyż pożyczka może być zabezpieczoną wpisem hypotecznym, a wskutek tego wypożyczającemu służy w ostatnim razie prawo nabycia obciążonéj jego sumą nieruchomości. Poprzednio zaś, kiedy żydom nie przysługiwało prawo nabywania własności ziemskiéj, pożyczki hypoteczne miały dla nich charakter ryzyka, odbijającego się z konieczności na samych warunkach kredytowych. Tak więc, jakkolwiek żydzi w kraju naszym tylko w nader małym zakresie władają ziemią, to jednak z uwagi, że kapitały ruchome są przeważnie w ich rękach, śmiało orzec można, iż prawo z 1862 roku oddało poważną usługę własności ziemskiéj wogóle, która w następnych zaraz po wydaniu tegoż prawa latach, przetrwać miała tak ciężki kryzys. i że bez ułatwienia czy to saméj dostępności, czy tez warunków prywatnego kredytu, własność ta mogła była doznać głębokiego wstrząśnienia, co z kolei byłoby musiało niekorzystnie oddziałać na dobrobyt całego kraju.

„Wielce doniosłym tak dla samego handlu, jak i wogóle dla warunków bytu ludności handlującéj, okazał się również moralny wpływ przepisów z 1862 roku, równający żydów z resztą ludności pod względem używania praw. Istniejące bowiem podówczas, a wyłącznie przeciw żydom skierowane ograniczenia handlowe i przemysłowe, zmuszały ich do wyszukiwania sposobów obejścia przepisów obowiązujących, jak np. do uchylenia się od szczególnych ciężarów i opłat, jakie na nich nakładano, albo do ukrywania pożyczek udzielanych na własność ziemską pod formą umów o zastaw lub długoletnią dzierżawę. Wybiegi tego rodzaju, jak wszelkie dążenia do obejścia praw obowiązujących, nieodzownie pociągać musiały za sobą obustronne obniżenie moralnego poziomu, a jako praktykowane bardzo często, wchodziły w obyczaj i znajdowały grunt tolerancyi, zamiast koniecznego potępienia ze strony poczucia interesu społecznego. Równie niekorzystnie oddziaływało na społeczny byt żydów poczucie prawnego poniżenia, w jakiem ich utrzymywały wyjątkowe przepisy z przed roku 1862. Wreszcie usunięcie żydów od możności trudnienia się gospodarstwem wiejskiem lub bezpiecznego lokowania kapitałów na hypotekach, ograniczenia co do rzemiosł i bezwarunkowe wykluczenie żydów od wielu zajęć wyzwolonych, naprowadziły ich na drogę bądź to wzbronionych, bądź niemoralnych zajęć, jak np. lichwy lub zdzierstwa.

„Uchylając wszystkie te wyjątkowe ograniczenia, prawo z r. 1862 musiało dobroczynnie oddziałać na moralny stan żydów. Otwarcie im wszystkich dróg uczciwego zarobkowania, równouprawnienie z resztą ludności, dopuszczenie do świadczenia w sądzie na równi z chrześcianami, nieodzownie oddziałać musiało na wyrobienie w tutejszych żydach poczucia osobistéj godności. To też ktokolwiek badał rozwój kraju naszego w ostatnich dziesiątkach lat, niewątpliwie uznać musi doniosły postęp w dziedzinie moralnego stanu tutejszego handlu i wogóle ludności handlującéj.“

Następnie zaznacza memoryał ujemne strony prawa z r. 1862, które zdaniem komitetu giełdowego ujawniły się w gorączce spekulacyjno-budowlanéj w Warszawie, oraz w odjęciu dowodom pisanym w języku żydowskim powagi dokumentów sądowych i podnosi zarazem znaczenie jurysprudencyi departamentów kasacyjnych rządzącego senatu, która po r. 1876 przywróciła prawną moc podpisów żydowskich i ksiąg handlowych w tymże pisanych języku — a daléj konkluduje, że: „zmiana lub ograniczenie mocy obowiązującéj, dokonanego w 1862 r. przekształcenia stosunków, mogłoby spowodować niepowetowaną szkodę: tak dla obyczajowéj kultury żydowskiéj, jak i dla samych żydów, przedstawiających już dziś zupełnie przygotowaną do obywatelskiego życia, jednę z najistotniejszych podstaw dobrobytu naszego kraju.

„W szczególności zaś, wzbronienie żydom osiedlania się w okręgach wiejskich i nabywania po wsiach własności nieruchoméj, niewątpliwie pociągnełoby za sobą ujemne skutki, czy to dla nich samych, czy też dla ludności wiejskiéj innych wyznań.

„Usunięcie kapitalistów żydowskich od spółzawodniczenia w nabywaniu dóbr ziemskich, musiałoby mieć za skutek obniżenie się ceny tych ostatnich; środek ten bowiem odtrąciłby kapitał ruchomy w Królestwie od spółudziału w dostarczeniu dogodnego i taniego kredytu hypotecznego; — handel zaś i przemysł doznaćby musiały poważnego wstrząśnienia, jeśliby pozbawienie żydów prawa stałego przemieszkiwania po wsiach utrudniło spoczywający w ich wyłącznie ręku handel produktami wiejskiemi, oraz zakładanie nowych lub eksploatowanie już istniejących, a po za granicami gruntów wiejskich położonych przedsiębiorstw przemysłowych.

„Prócz tego wypędzenie żydów z okręgów wiejskich, zwiększyłoby w miastach już i bez tego nader liczny proletaryat żydowski, proletaryat gnieżdżący się po miastach i miasteczkach, wyszukujący sposobów lichego zarobku, żyjący w nędzy i upokorzeniu, słowem w tak opłakanem położeniu pod względem moralnym, że rzuca on podotąd cień na cały handlowy stan żydów, a w żadnym razie nie może być obojętnym dla ogółu prawéj i rozumnéj ludności tutejszego kraju.

O upadku

Przemysłu i miast

W POLSCE

przez

Wawrzyńca Surowieckiego.

(Ciąg dalszy.)

O przemysłach w Polsce.

ROLNICTWO.

Od najdawniejszych czasów, ile zasięgają podania obce i krajowe, widać, że rolnictwo najulubieńszem było zatrudnieniem Polaków. Chociaż klasa pod imieniem kmieciów wyłączniéj u nich bawiła się tem powołaniem, mieszkańcy jednak miast, obok swych rzemiosł, handlu i kunsztów, a szlachta przy rycerskich swych sprawach, nigdy niem nie pogardzała; mieszczanin oderwawszy się od warsztatu, szlachcic złożywszy oręż, nie wstydził się jąć sochy, i obrabiać to ważne źródło bogactw, które żywi i ludzi i przemysły krajowe. Wszędzie przyległe miastom okolice, pyszniły się zdawna uprawą obszernych pól, licznych ogrodów i gęstych sadów: od Poznania do Krakowa i Torunia wiele podań wspomina, nie tylko o rozkrzewionych wszędzie, przed XVI. wiekiem drzewach owocowych, ale też o uprawianych winnicach. Wiadomo, jak liczne osady, i całe prowincye, za panowania Piastów i Jagiełłów, rękami samej szlachty wykoczowane zostały. I téj to pewnie skłonności powszechnéj narodu do uprawy ziemi w części przypisać należy, że po upadku wszelkich innych przemysłów, rolniczy najdłużéj się jeszcze utrzymywał w kraju.

O kwitnącym stanie rólnictwa w Polsce od najdawniejszych czasów, aż do zgaśnienia roku Jagiełłów, wszędzie nas przeświadczają liczne ślady w dziejach, w prawach, przywilejach, nadaniach, i ułomkach rozmaitych obrachunków ekonomicznych. Tych długie pojedyńczo wyszczególnianie, tem mniéj zdaje się tu być potrzebnem, że ogólny obraz obfitości płodów rolniczych, i dostatki narodu ówczesne, jawnie wspierają nasze zdanie. Chociaż Kromer, po okropnych najazdach Tatarów, i zagęszczonych pomorach ludu, patrzył jeszcze na znaczną część pól i zagonów zarosłych boranami, co rok przecież za jego czasów wyprzedawano z Polski 100,000 łasztów zboża za granicę. Te niezmierne zapasy, dostarczane obcym przy innych licznych płodach surowych, tem więcéj dowodzą wysokiego stopnia udoskonalonego w ówczas rolnictwa, że w ostatnich epokach do r. 1780*), Polska ledwie była w stanie dostarczać co rok na handel 50,000 łasztów. Dla tego to Rzączyński śmiało mógł dowodzić z obcych i krajowych świadectw, że do XVII. wieku Polskę powszechnie uważano za szpichlerz Europy, i równano ją z dawnym Egiptem.

Tam gdzie będzie mowa o handlu, lepiéj się jeszcze czytelnik przeświadczy o kwitnącym niegdyś stanie rolnictwa w Polsce, tu idzie o to, ażeby w ogólności dotknąć główniejsze przyczyny, które w ówczas sprzyjały temu przemysłowi, a które późniéj przyłożyły się do jego upadku.

Przed panowaniem domu Jagiełłów nie widać, ażeby klasa rolników w Polsce pod jakimkolwiek względem wyłączona była od używania ogólnych praw krajowych: wolna co do osoby i majątku, porówno z innemi podlegała bezpośredniéj władzy Książąt dziedzicznie panujących. Chociaż możni, korzystając z nieporządku, lub niedołężności rządu, poważyli się niekiedy ucisnąć słabszych, za nadejściem atoli szczęśliwszéj chwili, prawa nie zaniedbywały zwracać ich znowu do obowiązków i sprawiedliwości. Prawa Kazimierza Wielkiego, które są zbiorem zwyczajów i praw różnych Książąt przed nim panujących, nie zostawiają nam w téj mierze żadnéj wątpliwości. Przed ich wyrocznią pan i szlachcic tak musiał odpowiadać za krzywdy wyrządzone chłopu lub mieszczaninowi, jak ci tu nawzajem sprawiali się z swych obowiązków względem pana albo szlachcica.**) Kmieć, uiściwszy się z swych danin i robocizny, równie nieograniczonym był panem swojéj osoby, majątku i czasu, jak każdy inny mieszkaniec kraju. Te tylko prawa, które się opiekowały jego swobodami i własnością, mogły same obrębiać jego wolność, i zniewalać go do nowych powinnosci. Władza większéj części szlachty nad posiadaną osadą tak była ścieśniona, że bez wiedzy i pozwolenia Książęcia nie mogła, ani jéj ustępować komu innemu, ani rozporządzać wedle upodobania, a mniéj jeszcze tykać się własności, lub rozpoznać sprawy podległych sobie włościan. Wyjąwszy małą liczbę, osobne na to przywileje mającą, reszta do zgaśnienia rodu Piastów, nie była niczem więcéj, jak tylko prostemi lennikami Książąt panujących.**)

Włościanie rolnicy, do XVI. wieku zwani powszechnie w Polsce kmieciami, dwojakiego byli gatunku; jedni na swych gospodarstwach siedzieli za zwyczajami i prawem Polskiem, drudzy za prawem Magdeburskiem. Jak jednych tak drugich zwyczaje i prawa uważały zawsze za właścicieli. Jeśli kmieć prawa Polskiego porzucił swoję osadę, panu dopóty nie było wolno rozrządzać opuszczonem jego gospodarstwem, dopóki nie dowiódł, że po czterokrotnem wezwaniu, i po zaniesionéj przez siebie do urzędu protestacyi, nie mógł go skłonić do powrotu.***) Kmiecie prawa Magdeburskiego, że kupowali i przedawali swoje gospodarstwa, byli przez to niewątpliwymi ich właścicielami.

Prócz tego inny jeszcze był rodzaj rolników w Polsce pod imieniem zagrodników, i tych równie dwa liczono gatunki; jedni osadzeni byli na mniejszéj roli od kmieciéj, a drudzy tylko na samych ogrodach lub chałupach. Największa część tych, podobnie jak dziś chłopi kontraktowi, za dobrowolną umową i do zamie-

*) Czacki: Tom 2 p. 246

*) Naruszew: T. 2. p. 407.
**) Czacki: Tom I. p. 271 i 229.
***) Stat: r. 1420 i 1347.

„Niedopuszczenie żydów choćby do niektórych tylko dróg uczciwego zarobkowania, popchnąćby ich na nowo musiało na drogę poprzednich wybiegów i zajęć, potępionych ze stanowiska moralności.

„W rezultacie zaś ogólnym, cały moralny postęp kraju ostatnich 20 przeszło lat doznałby koniecznego wstrząśnienia, jeżeli nie musiałby uledz zupełnemu zatraceniu.“

W dalszym ciągu odpowiedzi na pierwsze pytanie komisyi, przystępują przedstawiciele komitetu giełdowego do rozbioru przepisów z d. 3 (15) maja 1882 r. i kładą silny nacisk na prowizoryczny ich charakter, oraz na różnicę, zachodzącą w społeczno-ekonomicznych stosunkach żydów do reszty ludności Cesarstwa i Królestwa, jak również na różność form społeczno-ekonomicznych, czy to przez prawa obowiązujące, czy przez obyczaj tu i tam urobionych, a wreszcie zestawiają dane dotyczące warszawskiéj gminy starozakonnych, które, jako nie przedstawiające dla czytelników naszych poważniejszego interesu, pomijamy.

II. Według dalszego ciągu memoryału komitetu giełdowego, „znaczenie ludności żydowskiéj dla handlu kraju naszego nie może być porównywanem z małoznaczącą rolą, jaka żydom w wewnętrznych guberniach Cesarstwa osiadłym przypadła w udziale. U nas bowiem wszelki handel, nie tylko detaliczny, ale i hurtowy, zarówno wewnętrzny jak i wywozowy, spoczywa wyłącznie nieledwie w rękach żydów, z nieznacznym współudziałem niemieckiego żywiołu. Rdzennie miejscowy żywioł społeczny, jak w dawnych czasach, tak i dotąd ogranicza swoję działalność ekonomiczną do gospodarstwa rolnego. Handel zaś od niepamiętnych czasów jest zajęciem żydów, którzy nadto, jako przedstawiciele kapitału ruchomego, wywierali i wywierają znaczący wpływ na rozszerzenie lub poprawę warunków samego rolnictwa. Bez współdziałania bowiem zześrodkowanych w ręku żydów kapitałów ruchomych obejść się nie potrafią, ani gospodarstwo rolne lub leśne, ani przemysł fabryczny, ani budowa dróg komunikacyjnych, ani roboty publiczne, ani rzemiosła, ani wreszcie drobny spożywczy handel.

„Istota tego wpływu i znaczenie żydów polega na tem, że prócz kapitałów, stanowiących ich osobistą własność, żydzi w kraju tutejszym rozporządzają znacznemi środkami pieniężnemi, powstałemi z oszczędności miejscowych mieszkańców innych wyznań, oraz udzielanym im przez zagranicznych kupców i kapitalistów kredytem — co wszystko razem znakomicie zwiększa ich wpływ na rynku pieniężnym. W skutek tego obroty pieniężne żydów przewyższają o wiele zakres ich własnych środków i niejednokrotnie stają się powodem przeceniania ich własnego bogactwa.

„To przeważne znaczenie żydów, jako wyłącznych nieledwie przedstawicieli całego ruchomego kapitału, wystąpiło najwybitniéj podczas ciężkiego kryzysu ekonomicznego po roku 1864, kiedy rolnictwo ujrzało się naraz pozbawionem kapitału obrotowego, jaki przedtem posiadało w gotowej pracy robotnika i zmuszonem zostało do zastąpienia tego naturalnego środka produkcyi kapitałem pieniężnym. Niezbędny ten kapitał dostarczonym został wtedy przeważnie przez żydów, bez usłużności których wątpliwem jest, ażali własność ziemska potrafiłaby była przetrwać pomieniony kryzys bez strat (jakkolwiek zawsze z pewną utratą sił), a skarb państwa byłby ponieść musiał znakomity uszczerbek wskutek niewypłacalności właścicieli ziemskich.

„Interesa bankowe w tutejszym kraju spoczywają w znakomitéj części w rękach żydów, większość bowiem prywatnych bankierów należy do plemienia żydowskiego, publiczne zaś banki nie tylko że posługują się licznemi kapitałami, czerpanemi z tegoż samego źródła, ale i zarządzane są w części przez żydów.

„To samo da się powiedzieć o interesach spedycyjnych, komisowych i agenturowych, a również o działalności tak zwanych „kantorów bankierskich“ trudniących się handlem papierów publicznych, interesami komisowo-giełdowemi i wymianą.“

Przechodząc z kolei do handlu towarowego, memoryał wykazuje usługi, jakie żydzi świadczą społeczeństwu tutejszemu przez handel zbożem, drzewem, spirytusem, papierem, cukrem itd., czyli wszystkiemi produktami handlu na wielką skalę, a przytem podnosi znaczenie odbioru wytworów rolnych na miejscu ich produkcyi, oraz udzielania zaliczek na niedostawiony jeszcze towar. W handlu detalicznym memoryał zaznacza korzystne rozprowadzanie przedmiotów konsumcyi miejscowéj z głównych ognisk handlowych po miasteczkach — kładzie silny nacisk na szeroko przez żydów po wsiach osiadłych praktykowany handel przedmiotami maléj wartości, jak np. jajami itd., które żydzi częściowo skupują, prowadzą we większych partyach na właściwe rynki zbytu; podnosi również przez żydów tylko praktykowany handel odpadkami, np. gałganami, kością kuchenną, starem obuwiem, łomem żelaznym, szkłem tłuczonem itd., a które to przedmioty, po wsiach, bez pośrednictwa żydów, zgoła żadnéj nie przedstawiałyby wartości — i cytuje wcale pokaźne cyfry, wykazujące oscylacye cen pomienionych odpadków w roku 1881, to jest w epoce niepokojów i zajść z żydami w różnych miastach Cesarstwa, poczem przechodzi do innych zajęć żydów.

„Jedno z głównych zajęć, uprawianych wyłącznie przez żydów w tutejszym kraju, stanowi pachciarstwo. Handel produktami mlecznemi w Królestwie okazuje się dla samych właścicieli ziemskich zgoła niekorzystnym, a prócz żydów, niema u nas żadnego miejscowego żywiołu, któryby specyalnie zająć się potrafił tą ważną gałęzią przemysłu rolnego. Powołujemy się w tym względzie na prace, nadesłane w roku zeszłym na konkurs, ustanowiony przez „Gazetę Rolniczą.“ Prace te wykazały zgodnie, że dla właścicieli ziemskich prowadzenie gospodarstwa mlecznego na własną rękę nie opłaca się — i że najkorzystniéj się przedstawia poruczenie téj gałęzi produkcyi rolnéj żydom. Pachciarz prócz tego staje się zarazem dostawcą wszelkich potrzebnych rolnikowi towarów, oraz nabywcą drobniejszych produktów rolnych, jako to: jaj, ptactwa domowego itd. To też w naszym kraju pachciarz stał się nieodzownym organem wiejskiego życia, nie mogącym być przez kogokolwiek zastąpionym. Co się zaś tyczy ludności włościańskiéj, pachciarz żyje z nią w najlepszych stosunkach, opartych na obustronnéj wygodzie.

„Isnieje jeszcze bardzo często po wsiach naszych spotykany typ żyda — jest to tak zwany „sadowy“, czyli letni dzierżawca należącego do właściciela ziemskiego ogrodu owocowego. Żydek ten, ograniczający do najwyższego stopnia swoje potrzeby, przepędza lata całe pod ubogim szałasem i z całą troskliwością strzeże dojrzewającego owocu, a jako znający dokładnie drogi zbytu na owoc, zapewnia właścicielowi ogrodu znaczniejszą korzyść pieniężną, aniżeli ten ostatni byłby w stanie sam osiągnąć przez utrzymywanie specyalnych stróży i bezpośrednią sprzedaż...

„Żydzi trudnią się też w wysokiéj mierze tak zwanem „faktorstwem,“ czyli pośredniczeniem przy wszelkiego rodzaju obrotach handlowych. Według rozpowszechnionych u nas pojęć, praca żydów w tym kierunku jest zupełnie nieprodukcyjną i żydów faktorów uważają powszechnie za wyzyskujących pasorzytów. Pojęcie to jednak nie ze wszystkiem jest sprawiedliwe, pośrednik bowiem niezbędnym jest we wszystkich stosunkach. Jak dwa domy handlowe na giełdzie, pomimo możności bezpośredniego znoszenia się ze sobą, załatwiają interesa za pośrednictwem maklera, tak i we wszystkich innych stosunkach często się zdarza, że pomoc pośrednika jest nieodzowną, a praca jego okazuje się nie tylko produkcyjną, ale zarazem korzystną dla stron obu. Gdyby zaś nie było faktorów żydów, strony interesowane musiałyby udawać się o pośrednictwo do innych komisyonerów i maklerów, których usługi z pewnością nie byłyby tańszemi.

„Z drugiéj jednak strony prawdą jest, że faktorstwem trudni zię zbyt wielka liczba żydów; przyczyna zaś tego nadmiaru polega na tem, że ukształcenie nie uczyniło ich zdolnymi do innego rodzaju zajęć, lub że oni sami, acz błędnie, uważają to w połowie głodne, ale też w połowie niezależne istnienie za odpowiedniejsze od innéj pracy, stawiającéj ich w pewnéj zawisłości od przedsiębiorcy. Ogół tych nieszczęśliwych, wiecznie zarobku szukających, a narzucających się po miasteczkach ze swemi usługami faktorów, stanowi istotną plagę stosunków miejskich naszego kraju; nie należy jednak spuszczać z uwagi, że wszelkie nowe ograniczenia praw żydów, wszelkie zamykaniu im drogi do produkcyjniejszéj pracy, mogłoby jedynie zwiększyć, a w żadnym razie nie zmniejszy liczby tych nędznych miasteczkowych faktorów.

„Wcale poważny wpływ na ekonomiczny byt kraju naszego przyznać należy żydom furmanom i przedsiębiorcom przewozu towarów. Dzięki ich współzawodnictwu, koszta obiegu towarów są tańsze, a wskutek tego rozszerza się rynek zbytu dla produkcyi fabrycznéj.

„Głównym przedmiotem, który zaleca żyda furmana właścicielowi towarów i zapewnia mu pierwszeństwo przed innymi współzawodnikami, jest jego trzeźwość, dająca rękojmię lepszéj pieczy nad powierzonym mu do przewozu towarem.

(Dokończenie nastąpi.)

Ochędóstwo.

Brud na odzieniu, brud na bieliźnie, to rzecz wstrętna, ale co gorsze, że dla zdrowia niebezpieczna. Wśród brudu lęgną się i rodzą tysiące trujących grzybków, których gołem okiem nie dojrzysz, a z grzybków tych powstają choroby i cierpienia.

Niechlujstwo nieraz większe robi postępy nietylko przez biedę, ale i przez modę noszenia kolorowéj bielizny, która się niby nie brudzi, a w rzeczywistości brudu na niej tylko nie znać tyle co na białéj.

Co się oszczędza na praniu to się traci na zdrowotności, bo brudna bielizna jest sie-

rzonego czasu siedziała na swych zagrodach. Do téj klasy należeli karczmarze, młynarze, rybacy, kowale, pilarze, folusznicy, stępiarze, młynarze wietrzni, papiernicy, rudnicy, saletrnicy, hutnicy ślelni, płokarze kopalni, dziekciarze, smolarze, popielarze, smelcarze, prasołowie furmani, węglarze, dymarze i. t. d.*) którzy podobnie, jak tamci, albo byli właścicielami albo najemcami swych posiadłości.

Ludzie pod imieniem gołotów, pachołków, obłomków, hultajów, wałasów, odartusów i sierot nie należeli nigdy do liczby włościan rolników. Równie wolni, jak ci tu, bez majątku i miejsca stałego, używani byli od innych do prac ręcznych i posług domowych. Ten co im dał przytułek lub służbę u siebie, odpowiadał zwyczajnie za ich przewinienia.**)

Nakoniec ludzie znani w Polsce pod imieniem rabów, niewoników, byli brańcy wojenni; porabki zaś, rodzice i ojczyce z ich pokolenia, byli tem, czem późniéj zrobiono wszystkich włościan, to jest poddanemi swych panów.***) Ponieważ o téj klasie rzadko i mało gdzie jest wzmianka, ztąd domyślać się można że i liczba jéj w kraju była szczupła, i że podobnie, jak u postronnych narodów północnych i wschodnich, najwięcéj jéj używano do służby domowéj lub do robót podręcznych.†)

Nie masz ani śladów, ani podobieństwa, ażeby dawni Polacy kupowali, lub przedawali kiedy niewolników; handel taki nie zgadzał się z ich powołaniem. Ci przeto, którzy się u nich znajdować mogli, byli tylko z brańców

*) Patrz Uniwersały poborowe od r. 1564 aż do roku 1629, tož księgi rewiz. r. 1564 Szczygiel: Tinec: Czacki o praw.

**) Stat: 1347, 1496 i 1578.

***) Czacki Tom 2 p. 216.

†) Pachołek i pacholę do naszych czasów znaczy zawsze sługę domowego; parobek zaś człowieka. używanego od kogo do prac i robót gospodarskich. Pierwsi byli potomkami ludzi ubogich, gołych, lecz wolnych; drudzy pochodzili od rabów czyli niewolników. Parobek albo porabek znaczy plemiennika raba, a nie pańskiego raba jak mylnie wywodzi Naruszewicz.

wojennych. Od niepamiętnych czasów Polacy pilnowali rolnictwa i pasterstwa; to powołanie wymagając spokojności i bezpieczeństwa, łagodzi zwyczajnie charakter narodu, i czyni wstręt od wojen i napaści. Rolnik przywięzuje się do miejsca i do swoich płodów, wojna, króra go odrywa lub niszczy w mgnieniu oka całe jego nadzieje, nie może mu nigdy nagrodzić tych ofiar. Łupy są niczem dla tego, który przyzwyczajony do pokoju, przy swoich progach znajduje wszystko, co mu jest potrzebnem do wygodnego życia. Polacy długie wieki, otoczeni z trzech stron od narodów pobratymczych, mało prócz tego mieli sposobności opatrywać się w ludzi niewolnych: z powszechnych bowiem praw i zwyczajów, żaden Słowianin nie mógł brać Słowianina za niewolnika; taki jeniec, skoro tylko stanął na ziemi Słowiańskiéj, był natychmiast wolnym, i zwycięzca nie miał już żadnego prawa do niego.*) Od przyjęcia Chrztu religia nie dopuszczała także Polakom traktować jeńców Chrześciańskich, jak niewolników; tych zatem, których jeszcze mieć mogli, wyprowadzali przez czas niejaki z Prus i z Litwy. Ale że te narody równie im wiele zagarniały ludu, ztąd często zamiany, wracając jeńców do własnych dziedzin, mało zostawiały niewolników.

Mylą się zatem ci, którzy chłopów w Polsce biorą za ród dawnych niewolników; zdanie to łapane na powietrzu, sprzeciwia się podaniom, prawom i obyczajom pierwiastkowym narodu. Jak pod Piastami tak pod Jagiełłami chłopi uważani byli za właścicieli swych zagród, i za wolnych co do osoby i majątku: za każdą krzywdę pociągali swych panów do odpowiedzialności przed trybunały krajowe, i te wymierzały im sprawiedliwość porówno z innemi. Takich praw nigdzie niewolnik nie używał, i nigdy ich mieć nie mógł, boby tem samem przestał być niewolnikiem. Ktoby, nie zważając na te dowody, jeszcze chciał przeciwne utrzymywać zdanie, musiałby nam wprzód

*) Procop: Gor.

okazać, przez kogo i kiedy chłopi w Polsce, ze stanu niewolniczego przypuszczeni zostali do praw równych krajowcom. Można zatem utrzymywać śmiało, że mała tylko cząstka włościan Polskich może brać początek z jeńców wojennych, reszta zaś pochodzi z téj saméj krwi Słowiańskiéj, jaką się sprawiedliwie zaszczycać może większa część Szlachty. Olizarowicz ma słuszność, gdy powiada,*) że chłopi w Polsce równie byli swym panom, bo ani podbici, ani mieli kiedy Książąt tyranów, którzyby ich ujarzmili.

Kmieć posiadał zwyczajnie łan jeden, czyli włokę gruntu; z tego dwojakie miał obowiązki, względem pana i względem Książęcia. Pierwszemu albo robił pańszczyznę i pewne składał daniny, albo oddawał cynsz gotowy; drugiemu, prócz zsypek w zbożu, i podatku łanowego zwanego królestwo lub poradlne, musiał w potrzebie, i na każdy rozkaz dostarczać podwód, przewodów, żywności w przejazdach, zwanych godnem, robotników do naprawy zamków i. t. d. to wszystko zwane pomocne. Zwyczaje mogły być różne, lecz prawo nie obowięzywało kmiecia, jak tylko do jednego dnia pańszczyzny w tygodniu.**) Siedmiu kmieciów posiadających siedm włok gruntu, obrabiało pospolicie jednę włokę folwarku pańskiego.***) Po wygaśnieniu domu Piastów ciężary publiczne znacznie dla kmieciów zmniejszone zostały; od Ludwika aż do Zygmunta Augusta, szlachta na każdym panującym wymagała dla nich pewne uwolnienia, które z czasem na własny swój pożytek obracać miała. Zniesione zsypki, zmniejszone łanowe, ograniczone roboty około zamków, miały potem być zastąpione przez nowe powinności i ciężary na pana.

*) Polit: §. 17.

**) Stat: Żyg: 1. r. 1520.

***) Czacki T. 1. p. 250.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dliskiem i źródłem chorób. Nie pomaga też mycie i kąpiele, kiedy na odświeżone ciało nakłada się nieraz ową bieliznę oszczędną, tygodniami noszoną. Póki kobiety nosiły białe kołnierzyki samo przez się musiały je częściej zmieniać, dziś te kolorowe i pstre chomątka i obróże, stały się nieraz siedliskiem pyłu i brudu, w którym, na ciele czy po szafach, hodują się niezliczone zarodki chorób. Źle jest jeśli się brudną bieliznę przechowuje w sypialniach i miejscach niewietrzonych, jeszcze gorzéj jeśli się brudną bieliznę i brudne odzienie nosi, nie dbając o przyzwoitość i złe skutki dla zdrowia.

A cóż dopiero powiedzieć o tych, co to powierzchownie się stroją w nowe i świeże szaty, ozdoby, a spodem brud i niechlujstwo; toć to chodzące zbiorniki niezdrowia.

Ubogo ale chędogo, mówi staropolskie przysłowie. Niechże matki dbają, żeby przysłowie to w życiu znajdowało zastósowanie. Dobrze robią ci, co dzieciom codziennie odmieniają bieliznę, a kogo nie stać na to, niechże przynajmniej dba, żeby noszona za dnia bielizna nocą się dobrze wywietrzyła, żeby dzieci nie nosiły bielizny zakisłéj od potu.

Zdrowie przedeszystkiem, a ochędostwo to pół zdrowia.

Próby mydła.

Mydło robione z oleju palmowego czyli kokosowego może zawierać w sobie połowę a nawet trzy czwarte części wody, nie tracąc na twardości. Ważną jest zatem rzeczą w gospodarstwie umieć poznać, ile wody znajduje się w mydle, jéj bowiem ilość wpływa na istotną wartość towaru, który, jeśli jest dobrym, tylko dziesiątą część wody winien w sobie zawierać.

Trzy na to są łatwe sposoby:

1) Zwolna wysuszyć kawałek mydła, który poprzednio i w końcu zważyć należy. Różnica wagi okaże, ile wody wyparowało.

2) Stopić kawałek mydła w łyżce nad węglami; dobre mydło, zwykle koloru nierównego, ziemnieje i zmięknie wprawdzie, ale się nie rozpłynie, kiedy mydło wiele wody zawierające w płyn się zamienia.

3) Zważywszy kawałek mydła, rozpuścić go w wodzie i domięszać soli kuchennéj; mydło pływające po wierzchu można w płatek zebrać i zważyć, a różnica wagi okaże ilość wody zawartéj. Ostatni jednak środek dobrym jest tylko na mydło z łoju, nie zaś na kokosowe.

KRONIKA.

— Zwyczajne zebranie wydziału stolarskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców, odbędzie się w sobotę dnia 4 września rb. w lokalu p. Knolla punktualnie o wpół do dziewiątéj wieczorem.

Liczny udział członków pożądany.

Rozmaitości.

* **Glukoza krystaliczna.** Rodak nasz, pan Sakowicz, wynalazł nową metodę otrzymywania krystalizowanego cukru krochmalowego. Cukier ten w każdym razie tańszy od buraczanego, może mieć znaczne zastosowanie w przemyśle do słodzenia spirytusu, roboty konfitur, pieczenia ciast itp. P. Sakowicz wyjednawszy dla swego fabrykatu zwolnienie na lat trzy od opłaty akcyzowéj, otworzył w Rydze zakład dla produkcyi glukozy krystalicznéj.

* **Stare obuwie.** W praktycznéj Ameryce nawet stare obuwie skórzane nie idzie na marne. Oto *Wszechświat* podaje z *Rev. Scient.* następującą w tym przedmiocie wiadomość. W Stanach Zjednoczonych wszelkie zniszczone obuwie skórzane, buty lub trzewiki, kraje się na drobne kawałki i przez dni kilka moczy w chlorku siarki; po wysuszeniu stają się te kawałki bardzo twardemi i kruchemi; w takim stanie przepłókuje się je w zimnéj wodzie, potem suszy i rozciera na proszek, który po zlepieniu go jakimkolwiek tanim klejem ugniata się we formach, i z masy téj w końcu, wyrabia się grzebienie, rękojeści do noży, guziki itd. Przemysł taki ma racyę bytu wobec zwiększającego się popytu, a zmniejszającéj się produkcyi kauczuku.

* **Zapis** rs. 287,000, uczyniony przez hr. Branicką na urządzenie szkół rzemieślniczych, na Ukrainie jak donosi *Now. wr.*, został zatwierdzony. Obecnie założone być mają dwie szkoły, a następnie 16 w miejscowościach, wskazanych przez ofiarodawczynię.

* **Owady** mianowicie też tak obrzydliwe pluskwy, nie znoszą przewiewu. Zatem najskuteczniéj pozbyć ich się można z mieszkania, wystawiając takowe na doskonały przewiew. Owady zginą, ale romatyzm? No! nie trzeba tedy w domu siedzieć, a zresztą są lekarze, którzy zalecają, żeby nawet spać przy otwartych oknach. Tego już pewno owady nie zniosą.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

W. P. S. w G. Z Warszawy nam donoszą, że Bernsteina Biblioteka Nauk Przyrodzonych wyczerpana, z wyjątkiem kilku tomików, ale nowy nakład prawdopodobnie wyjdzie wkrótce.

Panu **R. K.** Zabawne zdarzenia z życia małomiejskiego, rzemieślniczego są nam bardzo pożądane. Prosimy przysełać co się zmieści, zrobimy właściwy użytek nie ubliżając nikomu. Ale i to pewno będzie obiecanka cacanka. Strasznie leniwi jesteśmy do myślenia, spostrzegania, a co dopiero do spisania pomysłu lub spostrzeżenia.

Odpowiedzialny redaktor:
Piotr Krzyżankiewicz w Poznaniu.

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.